

#12 stycznia 53

10 wieczorem

Kochany Mietku,

Dziś wróciłem z N.Y. i zastałem Twój list z 8-go. Korektę zrobiłem i wyślę Ci najszybciej jak mogę, tzn. jutro. Oczywiście – pocztą lotniczą, jak zawsze. Dlaczego mi o tym przypominasz, inaczej listów nie posyłam. Proszę Cię, p r z y ś l i j m i p o 2 e g z[emplarze] o b u n u m e r ó w „Wiad[omości]”, tego, w którym była p i e r w s z a p o r c j a w i e r s z y i tego, w którym będzie d r u g a Z o b. przyp. 2 do listu [KW do MG z 8 grudnia 1952].. Czy mógłbym Cię prosić o numer „Carrefour” z artykułem Claude’a Mauriaca o ojcu? Bardzo chciałbym to przeczytać. W N.Y. zrobiliśmy wieczór dla Rafała Malczewskiego, „Wieczór przyjaźni dla Rafała Malczewskiego”, połączony ze sprzedażą jego obrazów odbył się w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku 9 stycznia 1953 r. dzięki staraniom grona przyjaciół: Jana Lechonia, Zofii Korbońskiej, Anieli Mieczysławskiej, Karin Tiche-Falenckiej, Faustyny S. Jordan. Malczewskiemu przekazano kwotę 2770 USD. Jan Lechoń pisał do Rafała Malczewskiego 18 stycznia 1953 r.: „Bilety na wieczór, sprzedaż i licytacja obrazów i prywatne donacje dały bardzo okazałą sumę, [...] Będzie to suma pozwalająca Panu przy umiejętnym jej wyzyskaniu przez dłuższy czas nie myśleć o pieniądzach – i jeśli Pan trwa w tym zamiarze, pisać w spokoju książkę o Jacku Malczewskim albo o Zakopanem” (J. Lechoń, Zofia i Rafał Malczewscy, „Coraz trudniej żyć a umrzeć strach”. Listy 1952-1955, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2008, s. 74-75)., udany pod względem finansowym i strasznie prowincjonalny pod każdym innym (z wyjątkiem Kary). Lecho uprawia oszałamiającą autoreklame, co jest nowością w jego obyczajach literackich. Poza tym okazuje mi tyle uprzejmości i to tak niezwykle, że zastanawiam się, jakie znowu zrobił mi świństwo. To coraz dziwniejszy pasażer.

Bi[edny]Odczytanie hipotetyczne z powodu dziurki po segregatorze. Rafał podobno ślepie i żyje w nędzy, z której wyjścia nie widać, bo każdy pieniądz puszcza bez zastanowienia. Co można zrobić, aby pomóc jakoś Rosie BaillyZob. przyp. 1 do listu [KW do MG z 1 lipca 1951]. – Pomoc wspomniana przez Wierzyńskiego, wiązała się z planowanym przez Rosę Bailly wydaniem książki Lwów się wyzwala (zob. wspomniany przyp.) Jeden z rozdziałów, zatytułowany Dzień 31 października 1918 we Lwowie, ogłoszony był w „Wiadomościach” 1953 nr 19 (371) z 10 maja. Życie i działalność Bailly oraz jej zasługi dla krzewienia kultury polskiej we Francji przedstawiła Zofia Bohdanowiczowa w artykule Płomień i Roża, „Wiadomości” 1953 nr 34 (386) z 23 sierpnia; znalazła się tu również prośba Bailly do czytelników londyńskiego tygodnika o wsparcie finansowe publikacji jej książki o Lwowie, przy czym redakcja informowała: „«Wiadomości» przeznaczają na cele wydania książki Rosy Bailly 5.000 fr. i apelują do czytelników i przyjaciół pisma o dalsze składki na ten cel”. W Korespondencji do redaktora „Wiadomości” (1953 nr 43 (395) z 25 października) apel ten poparli Wierzyński i Stanisław L. Lemański, tu też odnotowane zostały pierwsze wpłaty dokonane na rzecz tej inicjatywy. Ponowną prośbę, zebrawszy połowę potrzebnej sumy, skierowała po pewnym czasie sama autorka w artykule Do tych, co nie odpowiedzieli, „Wiadomości” 1954 nr 10 (414) z 5 marca. Ona też, jak słyszę, w rozpaczliwym położeniu. Napisz mi, co wiesz o jej sytuacji. Kto to jest Dobek? Październik b[ardzo] mi się podobał. Czy nie mógłbyś w Londynie dostać mojej książeczki Podzwonne dla kaprała Szczapy? Byłbym Ci b[ardzo] wdzięczny za 2 egz[emplarze]. Tu jej nie ma. Czy Instytut Piłsudskiego przysłał Ci Wybór pism Matuszewskiego? Drukuj Burmę Herlinga, bardzo dobra – ciekaw jestem dalszego ciągu.

Ściskam Cię serdecznie, Gisèla Casadesus przesyła Ci ucałowania

Kazimierz

Dopisek na lewym marginesie pierwszej strony:

Jaki adres Herlinga w Monachium? Załączam Ci Psalm na następne dwie szpalty.

Dopisek na prawym marginesie drugiej strony:

Napisz, czy Ci smakowała kawa, bo o tym nie wspominasz. Może nie lubisz włoskiej i wolisz „zwykłą” amerykańską?